Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 28 lipca 1911 Nr. 169

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swojem zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Widmo wojny anglo-niemieckiej.

Krytyczny zwrot w sprawie marokkańskiej. — Konferencye londyńskie. — Alarmy wojenne. — Mobilizacya flot. — Nastrój we Francyi.

W Londynie rozstrzyga się obecnie kwestya Marokka — a cały świat polityczny śledzi z wielkiem naprężeniem i **niepokojem** przebieg konferencyi, w której biorą udział Asquith, Lloyd George, sir Grey i francuski ambasador Berthier, powołany z Paryża. Anglia i Francya idą ręka w rękę przeciw Niemcom.

Chodzi o to, że Niemcy obstają przy niemożliwych do przyjęcia warunkach **odszkodowania** za usunięcie się z pola w kwestyi marokkańskiej.

Chwilę obecną uważają w kołach politycznych za bardzo poważną, a nawet niebezpieczną. **Rozbrzmiewają znów głośne alarmy wojenne.** Dawny antagonizm między **Anglią a Niemcami** zaostrzył się znów gwałtownie.

O powadze sytuacyi świadczy fakt, że projektowane odwiedziny angielskiej floty atlantyckiej w Norwegii zostały odwołane ze względu na położenie w Marokku.

Również do zaniepokojenia opinii przyczyniła się okoliczność, iż od dnia 9 sierpnia b. r. Towarzystwo ubezpieczeń Lloydu nie przyjmuje już **ubezpieczeń okrętów na wypadek wojny.** Według kontraktu ubezpieczenia te muszą być na 15 dni wypowiedziane i tak też Towarzystwo uczyniło. Zarządzenie to jednak jest raczej tylko manewrem finansowym, a słusznie też przypuszczać można, że jest to także manewr polityczny: asekuracya chce w ten sposób poprzeć akcyę rządu angielskiego i przedstawić położenie jako o wiele więcej poważne, aniżeli w rzeczywistości jest.

W Londynie słychać nawet o licznych, między rozgorączkowanymi obywatelami czynionych, zakładach, że w przeciągu trzech miesięcy wybuchnie **wojna angielsko-niemiecka.** (Takie zakłady zresztą bywają w Anglii robione przy każdem naprężeniu sytuacyi — a świadczą, że społeczeństwo angielskie całe przeniknięte jest świadomością o nieuchronnem w przyszłości starciu się rywalizujących dwu potęg: Anglii i Niemiec).

Sytuacya jest niewątpliwie poważna, ale mimo zdenerwowania prasy i mimo alarmów wojennych, rozbrzmiewających w Anglii i Francyi — nie należy sądzić, że marokkańska kwestya stanęła już na ostrzu miecza. Tak źle rzecz nie stoi.

Głosy prasy.

Wiedeńskie dzienniki zapatrują się na sytuacyę poważnie. „N. fr. Presse“ powiada, że gdyby nawet szło tylko o *groźbę*, to już taka *groźba* jest niebezpieczną.

„Tagl. Rundschau“ berlińska pisze między innemi: „Położenie stało się poważne. Wiemy, że idzie o prawo państwa niemieckiego stanowienia o sobie. W Anglii każdy wzrost Niemiec wywołuje niekorzystny odruch. Polityka króla Edwarda znajduje dalszy ciąg. Anglia igra z pokojem światowym, bo żaden naród, który nie chce popełnić samobójstwa, nie da sobie przez sąsiadów ustanawiać granic“.

Alarmy wojenne.

Londyn. Wszystkie eskadry angielskie otrzymały rozkaz, aby natychmiast były w pogotowiu wojennem.

W arsenałach morskich angielskich od dwóch tygodni prowadzone są pospieszne roboty nocne, tak, aby flota angielska była przygotowana na wszelkie ewentualności.

Dzienniki donoszą poufnie, że w portach angielskich od strony Niemiec zarządzono specyalne środki ostrożności, gdyż zachodzi obawa, aby torpedowce niemieckie nie podkradły się pod statki angielskie.

Francya i Anglia.

Paryż. Rząd francuski otrzymał od gabinetu angielskiego oświadczenie, że w każdym razie na poparcie Anglii liczyć może. To podniosło tak ducha u Francuzów, że rząd francuski jest gotów zerwać układy z Niemcami.

Rząd francuski doszedł do porozumienia z rządem hiszpańskim i zabezpieczył sobie tem samem spokój od południa.

Paryż. Opinia publiczna w Paryżu jest nadzwyczaj zdenerwowana. Krąży pogłoska, że wielcy kapitaliści i domy bankowe przygotowują wywóz swych kapitałów do Belgii. Krąży pogłoska o mobilizacyi floty francuskiej.

O port Agadir.

Londyn. Rząd angielski postanowił domagać się, aby port Agadir uznano za otwarty, Dotychczas był on uważany za t. zw. port zamknięty, wskutek czego przebywanie tam statków wojennych niemieckich sprzeciwia się dotychczasowemu „status quo“, opartemu na traktacie w Algericas.

Czesi przeciw szkołom polskim.

„Dziennik Cieszyński“ donosi, że w Polskiej Ostrawie Czesi uchwalili protest przeciwko zarządzeniu opawskiej Rady szkolnej krajowej co do kreowania szkół polskich w Polskiej Ostrawie, Dziećmorowicach i Pietwałdzie. Postanowiono przeprowadzić energiczną kontragitacyę i nie dopuścić do ich otwarcia z nowym rokiem szkolnym. Ponieważ Macierz szkolna, pisze „Dziennik“, utrzymująca w tych miejscowościach szkoły prywatne, nie ma funduszów na ich utrzymanie, zachodzi uzasadniona obawa, że miejscowości te od września pozbawione będą szkół polskich.



Lot śmierci. (Patrz artykuł)

Klęska upałów.

Osławiona „fala gorąca“, ta od miesiąca już sygnalizowana, zdaje się zawitała i do środkowej Europy. Mimo oficyalnych zaprzeczeń, twierdzących, że „Alpy są naturalną baryerą, nie dopuszczającą upałów“ mimo twierdzenia, że Karpaty spełniają taką samą misyę w specyalnem odniesieniu do Galicyi, wszyscy na własnej skórze i to w całem tego słowa znaczeniu odczuwamy obecne nieznośne upały, a czy one są wynikiem „fali gorąca“, czy też innych czynników meteorologicznych, nie zmienia to faktycznego stanu rzeczy, że słup rtęci dochodzi od blisko tygodnia do 35° Celziusza, a nawet noce nie przynoszą pożądanego chłodu.

Normalny tego lata rozdział ciśnienia powietrza przy zupełnym prawie braku wiatru doprowadził do tego, że obecna pogoda na dobre się ustaliła, tak, że na razie nie ma widoków zmiany na lepsze. Niebo jest ustawicznie wypogodzone, a najlżejsza nawet chmurka nie mąci przeczystego lazuru. Od słynnego lata posuchy w r. 1904 mieliśmy przeważnie chłodno-wilgotne lata — to też tem trudniej się nam przystosować do nieznośnego tegorocznego gorącego i suchego lipca.

Wczorajszy biuletyn centralnego urzędu meteorologicznego w Wiedniu notuje w Celzyuszach) następujące temperatury o godz. 7 rano:

Wiedeń 21·9, Praga 20·6, Kraków 22·3, Lwów 19·8, Ischl 21·4, Graz 21·5, Celowiec 21·6, Tryest 24·3 i Budapeszt 23·2. Prognoza tego urzędu na dzień dzisiejszy brzmi następująco: „Przeważnie pogoda, lokalne burze, upał, lokalne watry“. Maximum wczorajszej temperatury w Wiedniu wynosiło w słońcu 57·2 stopni, a w cieniu 38° Celz.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o niebywałych oddawna upałach. W Niemczech, w Szwajcaryi, w Austro-Węgrzech i w Królestwie Polskiem upały nie zmniejszają się wcale, ale nawet są coraz większe. W Królestwie, jak do-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

113 (Ciąg dalszy).

Jeszcze cichszym głosem, z westchnieniem, które było może pożegnaniem jakiego nieświadomego marzenia jej przeczystej duszy, szepnęła:

— Może być, że jesteście włóczęgami. Ale ja czuję strach przed pozbawieniem życia człowieka. To też działalność mego ojca jest straszną, lecz waszą okropną!

Zgrzytnął zębami. Delikatnie dotknęła ręką jego ramienia.

— Okropnem jest pańskie rzemiosło... a jabym tak pragnęła wiedzieć, że jesteś prawym i szlachetnym...

— Dla Boga! — zawołał. — Wszak nim jestem i względem każdego.

— Szlachetnym w blaskach słońca, podobnie, jak nim jesteś wśród nocnych ciemności. Chciałabym, aby imię twoje powtarzało miasto i dwór z uwielbieniem, należnem najdzielniejszym!..

Wyprostował się. Ponury płomień oświetlił jego cudne rysy.

Z dumą rzucił:

— Królewicz Rębacz! Sądzę, że to dobre imię!.. Brzmi, jak wyzwanie do boju! Kto się boi, ucieka, kto mężny, oręż szykuje, skoro zagrzmi to miano!..

Przez chwilę milczała, wreszcie rzekła:

— Jeżeli przypadkiem myśl twoja wspomni córkę wielkiego prefekta, oszczędź proszę tych, na których czyha twoje... męstwo! Myśl wówczas o łzach, myśl o rozpaczy, myśl o ogniskach domowych osieroconych!.. O! Panie... wyrzecz się zbrodni!...

Żegnam cię! — rzuciła nagle. — Pałac w tej chwili pełen zbrojnych. Lecz w nocy upatrzę chwilę i przyjdę otworzyć drzwi podziemia i stąd wyprowadzić..

Żegnaj!

Znikła za drzwiami, które się za nią zaraz zamknęły, jak znika dzień jasny w ciemnościach nocy.

I przez długą chwilę młodzieniec stał bez ruchu, a pierś jego uciskała nieznana mu dotąd męka.

Potem nagle rzucił się ku drzwiom.

— Do wszystkich szatanów! Chcę za nią pójść, chcę jej powiedzieć!... Ach! zamknięte!..

Przekonawszy się, że wszystkie jego usiłowania daremne, że nie wyłamie ciężkich podwoi dębowych, okutych żelazem, wolnym krokiem wrócił do swych towarzyszy.

. . . .

Nasza awanturnicza czwórka tymczasem zdążyła już zbadać całe podziemie.

Nie-tety! nie przedstawiało ono nic ponętnego dla oczu ludzi, których gardła są spragnione.

Lecz cztery ziejące otwory prowadziły z tego podziemia do innych.

Trinquemaille więc schwyciwszy świecę woskową, skierował się ku jednemu z nich. Towarzysze poszli za nim.

I naraz potworny okrzyk zachwytu!..

Jakiż bowiem widok przedstawił się zachwyconym oczom...

Po lewej stronie podziemia szły dwie wielkie belki, oparte na potężnych słupach, opatrzone szeregiem haków, a na nich zawieszone... szynki i kiełbasy o jak najbardziej obiecującym wyglądzie: brunatne tłuste szynki, na widok których ślinka idzie do ust, a kiełbasy o skórce pomarszczonej o zapachu dla powonienia rozkosznym!

Corpodibale na ten widok zaczął wściekle przeżuwać potężnemi szczękami, Strapafar wyciągnął bardziej jeszcze swą spiczastą twarz i wydał gwizd przeciągły, Bouracan w milczeniu zupełnem rzucił się ku nieoczekiwanej zdobyczy.

Zatrzymał go Trinquemaille.

— Ewangeliści powiadają, że niezdrowo jest jeść, nie pijąc...

— A więc?... — zadał pytanie Bouracan ze zdumieniem.

— A więc?... A tobie pić się nie chce?

— Mnie się pić nie chce? — powtórzył tonem tak oburzonym, jak gdyby go towarzysz oskarżył o zbrodnię.

A więc szukajmy! Jeżeli tu tyle jest do jedzenia, musi być coś i do picia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

noszą pisma warszawskie, wskutek upałów trawa jest tak spalona, że w wielu powiatach chłopi na gwałt sprzedają bydło, nie mając go czem żywić. Wzdłuż torów kolejowych wybuchają ciągle pożary, gdyż trawa, spalona słońcem zajmuje się od lada iskierki z lokomotywy. W kilkunastu miejscach od iskier lokomotywy popaliły się zboża. Pod Pruszkowem koło Warszawy spaliło się w ten sposób kilka kóp żyta.

Wczorajszy dzień — według doniesień telegraficznych — był w Wiedniu, Pradze, Gracu i Zurychu **najgorętszym w obecnym lecie.** Temperatura doszła tam wczoraj od 50 do 55 stopni Cels. Liczba nieszczęśliwych wypadków z powodu upałów wzrasta, a tymczasem — meteorologowie oświadczają, **że upały potrwają jeszcze niewiadomo jak długo.** Na razie nie ma widoków, aby powietrze wkrótce się ochłodziło.

W Pradze doszedł termometr **do 54° Celz. w słońcu**. Wiele osób zachorowało. Z wielu miejscowości Czech donoszą **o pożarach lasów i łąk.**

W Budapeszcie panował wczoraj przed południem straszliwy upał, poczem spadł silny deszcz Z prowincyi donoszą również o deszczach.

W Grazu wczoraj upał doszedł tu **do 55 stopni Celz.**

W Berlinie upały trwają dalej. Z Lipska, Drezna i innych miast niemieckich donoszą o wielu nieszczęśliwych wypadkach. — Z powodu gorąca w Kolonii brakło wody.

W Zurychu termometr wskazywał **50 stopni Celz.** Wiele osób zachorowało. Zginęło wiele bydła, które wieziono koleją do miasta.

Obecne upały w Szwajcaryi są najsilniejsze, jakie się w ostatnich 50 latach tam przytrafiły.

W Opawie panował wczoraj wprost anormalny upał. Termometr wskazywał o godz. 4 po południu 44 stopni Celziusza. Pogotowie interweniowało **w 35 wypadkach udaru słonecznego**, z których wiele było bardzo ciężkich.

W Krakowie.

Wczoraj wieczorem koło 7 powietrze nagle i to znacznie się oziębiło. Wszyscy z uczuciem ulgi odetchnęli świeżem powietrzem, a radość zapanowała w sercach agraryuszy i nieagraryuszy — w obecnej dobie nieznośnych upałów zacierają się na razie różnice ekonomiczne — i wszyscy z źle tajoną radością spoglądali ku niebu, które pokryło się ciemnemi chmarami, grożącemi lada chwila wyładowaniem jakiejś porządnej burzy z grzmotami, błyskawicami i wydatną ulewą. Aliści nadzieje te zawiodły. Burzy nie było, ale powietrze się oziębiło, co już jest nielada sukcesem w obecnej kanikule.

Dzisiaj wstał z pomroków prabytu poranek chmurny, chłodny i wietrzny. Do godziny 7 rano zdawało się, że dzisiaj nastąpi przełom w dotychczasowej temperaturze Lecz już w pół godziny później chmury znikły jak przyszły i znowu przeczysty lazur śle na nas swe skwarne promienie.

Obserwatoryum astronomiczne przy ul Kopernika notowało dzisiaj o godz. 7 rano 19.6 stopni Celzyusza, a w trzy godz. później — o godzinie 10 rano — już 27 stopni Cels w cieniu.

W cieniu na linii A B, wskazywał dzisiaj termometr o godzinie 11 tej 28·3 stopni C., o godz. 12-tej 29 stopni C., a godzinie 1 ej 30 stopni Celziusza.

Wisła w dalszym ciągu opada. W porównaniu z dniem wczorajszym Wisła opadła o 2 centymentry tak, że dzisiaj woda w Wiśle zaledwo mierzy 61 cm. głębokości, wskutek czego wszędzie pod Krakowem — z wyjątkiem nielicznych miejsc pod mostami — można Wisłę w bród przejść.

Kroniki Pogotowia ratunkowego do dzisiaj w południe nie notują ani jednego wypadku porażenia słonecznego. Ten zadziwiający brak u nas wypadków porażenia słonecznego, tak częstych gdzieindziej, tłomaczy się tem, że powietrze u nas jest suche i nie zawiera dużo wilgoci. Porażenie zaś słoneczne następuje wówczas, gdy rozgrzany organizm ludzki nie może się oziębić przez pocenie, a wypadek taki zdarza się z reguły, ilekroć powietrze przesycone jest wilgocią, która to okoliczność uniemożliwia parowanie ciała ludzkiego.

To też w krajach nadmorskich, gdzie powietrze jest z powodu wilgoci duszne i parne, są w razie upałów wypadki udaru słonecznego na porządku dziennym, niejednokrotnie nawet z wynikiem śmiertelnym.

Pożar w Konstantynopolu.

Czwarty i piąty pożar. — Dzielnica żydowska w płomieniach. — Serya podpaleń. — Uwięzienie podpalaczy. — Akcya ratunkowa.

Niezapomniany opis pożaru Rzymu w *„Quo vadis“* mistrza Sienkiewicza przychodzi mimowoli na myśl, gdy się czyta obecnie straszne szczegóły pożaru Konstantynopola. Analogia da się przeprowadzić prawie do najdrobniejszych szczegółów. Tam i tu pożar powstał w przełomowej chwili dziejowej — w Rzymie zmurszały i rozpasany świat pogański legł w gruzach pod ożywczem tchnieniem nauki Chrystusa — w Konstantynopolu zaś pogrzebion został obecnie bezpowrotnie w gruzach kilku zwęglonych dzielnic stary, absolutystyczny, korrupcyjny porządek rzeczy z ery Abdulhamidowskiej. Konstytucyjny, na ludzkich i prawnych podstawach ugruntowany system rządów młodotureckich, teraz — co za ironia losu! — tryumfuje wśród zgliszcz i zwęglonych trupów. W Rzymie zezwierzęcona jednostka na tronie kazała podłożyć ogień pod miasto ojczyste, dumną stolicę świata, aby sobie przysporzyć wrażeń, w Konstantynopolu, również stolicy świata wschodniego, zawiedzeni w swych ambicyach zwolennicy dawnego porządku rzeczy, jęli się czynu iście herostratowskiego i podłożyli płonącą żagiew pod miasto ojczyste. W Rzymie pożar wybuchał w kilkunastu punktach miasta, to samo obecnie w Konstantynopolu — nieomylny znak, że pożar został podłożony.

Dopiero w miarę nadchodzących wiadomości, można sobie wyrobić pojęcie o całym ogromie katastrofy i nieszczęścia, jakie dotknęło „wieczne miasto“ nad Bosforem. We wtorek o godz. 2 po południu wybuchł w dzielnicy żydowskiej Balat, położonej nad Złotym Rogiem pożar, który zaczął się rozprzestrzeniać w dwóch kierunkach: ku greckiej dzielnicy Fanar i tureckiej Ejub. Ministrowie, obradujący właśnie nad katastrofą, od zielonego stolika udali się na miejsce pożaru. Pożar wybuchł w szpitalu żydowskim, a trwał bez przerwy do 10 tej w nocy. Dopiero o tej porze udało się płomienie zlokalizować. Skutek był straszny: 2000 przeważnie małych domków leżało w gruzach, między nimi dwie synagogi i jedna szkoła. Bezdomni na barkach i promach udali się na drugi brzeg Złotego Rogu do dzielnicy żydowskiej Hasköj, a podczas przeprawy jedna barka się wywróciła i kilkudziesięciu nieszczęśliwych pogorzelców znalazło śmierć w zimnej toni morskiej.

O godzinie 4 tej zaś — również we wtorek — wybuchł pożar w dzielnicy tureckiej, noszącej nazwę Jussufa-baszy, o północy zaś w dzielnicy Skutari, położonej na azyatyckim brzegu Bosforu.

Najniższe warstwy ludności, zabobonne i trwożliwe, pojmują katastrofę jako karę boską. Przeciwnicy zaś rządów młodotureckich, wszystkie owe ciemne i mętne żywioły, wypełzły z swych kryjówek i głoszą, że obecny pożar jest dziełem Młodoturków.

We wtorek odkryła policya nagromadzone materyały palne u obu końców mostu galatejskiego, które już się tliły. Ugaszono je natychmiast.

Straszny widok przedstawia pogorzelisko, ciągnące się hen! od Złotego Rogu aż do morza Marmora. Jak okiem sięgnąć nic, jak tylko dymiące się gruzy, z których tu i ówdzie strzela pod niebiosy snop iskier. — Bezdomni pogorzelcy, których liczba z górą 100.000 wynosi, obozują pod gołem niebem. Olbrzymia rozciągłość terenu, dotkniętego pożarem, tłomaczy się z jednej strony brakiem wody, a z drugiej niedostatecznem wyszkoleniem straży pożarnej.

Policya gorliwie tropi podpalaczy. — Dwóch Greków przyłapano na gorącym uczynku, jak podpalali wielki dom. — Dotychczas aresztowano 60 zbrodniarzy, po większej części Greków i Kurdów.

Pewien komisarz policyi aresztował jakiegoś emerytowanego podpułkownika, który na dworze Abdul-Hamida zajmował wybitne stanowisko, w chwili, gdy naftą oblewał uratowane meble, leżące na ulicy. Pewien oficer marynarki przyłapał jakiegoś Greka na gorącym uczynku, jak naftą polewał dach jakiegoś domu. Podpalacze — jak z powyższego widać — operowali przeważnie naftą.

Dotychczasowy bilans strat w ludziach przedstawia się smutnie. 14 osób znalazło śmierć w płomieniach, 50 żołnierzy i strażaków odniosło ciężkie rany, 40 osób zaginęło, 11 oślepło, a 20 postradało zmysły. Ilość spalonych domów wynosiła wczoraj już 10.000 a ogólna suma szkody dochodzi już do sumy 50 milionów k. Zaledwo 12-ta część spalonych domów była ubezpieczoną — towarzystwa asekuracyjne ponoszą do tej chwili szkodę na 25.000 funtów tureckich (1 funt = około 20 kor.). Spaliło się 300 sklepów i bazarów, 15 piekarń, 16 meczetów, 2 budynki rządowe, 3 budynki koszarowe żandarmeryi, 2 łaźnie, jedno mauzoleum, 2 klasztory derwiszów i kilka szkół.

Na razie wyasygnował rząd 5000 funtów na rzecz pogorzelców. Wszystkie dzienniki tureckie ogłaszają listy składkowe. Komitet młodoturecki odstąpił swój lokal klubowy na pomieszczenie pogorzelców — pozatem rozdziela komitet środki żywności. Sułtan dał z prywatnej swej szkatuły 25000 funtów — wielkie banki dały dwa razy tyle.

Zagraniczni dyplomaci wyrazili wielkiemu wezyrowi współczucie imieniem swych rządów. Austr.-węg. ambasador margrabia Pallavicini odwołał zapowiedziany na wczoraj obiad galowy i bal. Wszyscy monarchowie przesłali długie telegramy kondolencyjne.

Dotychczasowe śledztwo stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że pożar — dzieło Staroturków — jest zbrodnią polityczną. Władze jednak tureckie oficyalnie to dementują i celem chronienia swego nadwyrężonego *prestige* zabraniają pod surowemi karami głoszenia, że ogień został podłożony.

Dotychczasowa obfita kronika pożarowa Konstantynopola zna trzy podobne katastrofy w ubiegłym stuleciu. Są to pożary w latach 1836, 1848 i największy z 5-go czerwca 1870, który obrócił w perzynę całą dzielnicę Pera na przestrzeni blisko jednego kilometra kwadratowego.

Przeszło 7000 domów legło wówczas w gruzach, a szkoda wynosiła 100 milionów franków. Ówczesny pożar Pery nie osiągnąłby może takich rozmiarów, gdyby nie nieudolność dozorcy studziennego, który wzbraniał się otworzyć studnię do użytku straży pożarnej. (W Turcyi studnie, po zaczerpnięciu z niej wody, bywają zamykane na klucz).

Ostatnie telegramy, nadeszłe w ciągu nocy

Konstantynopol. Według sprawozdania policyi, onegdaj w dzielnicy Balat zgorzało 485 domów, 78 sklepów, 5 szkół i 4 meczety. — Z ludzi nikt nie zginął. Pożar powstał według sprawozdania przypadkowo. Dzienniki oceniają szkody, powstałe w niedzielę i poniedziałek, na 50 do 60 milionów koron; w niektórych stronach miasta pożar wybuchł na nowo. Na jednem przedmieściu schwytano złoczyńcę, który usiłował podpalić dom.

Konstantynopol. Mimo oficyalnych zaprzeczeń, potwierdza się przekonanie, że **ogień został podłożony,** i to w kilkudziesięciu miejscach. Aresztowano około 100 ludzi, schwytanych przy podkładaniu ognia.

Jeden z poważnych tureckich mężów stanu, zapytany o motywy, które mogły kierować rękę zbrodniarzy podpalaczy, odparł:

„Stoimy w przededniu kontrrewolucyi na rzecz dawnego porządku rzeczy. Konflikt pomiędzy nowemi prądami a reakcyą nasuwa obawę, że niebawem ujrzymy zapaloną pochodnię wojny domowej. — Największe niebezpieczeństwo leży w optymizmie obecnych kierowników rządu“.

Duchowieństwo tureckie głosi, że klęska pożaru zesłana została przez mściwego Ałłacha za to, że dzisiejsi muzułmanie, niepomni odwiecznych, a świętych praw, nadanych przez wielkiego proroka, zezwolili na występne odsłanianie twarzy kobiet tureckich.

Nowy pożar.

Konstantynopol. W dzielnicy Sułtan Haman powstał wczoraj pożar. W dzielnicy tej znajduje się kilkanaście banków zagranicznych.

W łodzi motorowej przez Afrykę.

Oficer niemiecki, Graetz, który raz już podróżował po Afryce w samochodzie, teraz chce ją przebyć w całej szerokości — łodzią motorową.

Czy podróż ta ma jaki związek z apetytami Niemiec na Kongo, o tem wie tylko urząd do spraw zagranicznych w Berlinie.

W każdym razie podróż jest śmiała i odbędzie się jak następuje.

Graetz wsiądzie w łódź motorową, specyalnie do tej podróży przygotowaną, u ujścia rzeki Chinde (Afryka wschodnia, posiadłość Portugalii). Rzeką Chinde dostanie się do rzeki Zambezi, potem pojedzie w górę jej dopływu Szire do jeziora Nyassa, przepłynie je w kierunku północnym do Karongi, stamtąd uda się do jeziora Tanganajka aż do stacyi angielskiej Fife, a potem na tajemnicze jezioro Banguela.

O tem jeziorze murzyni opowiadają bajki i cuda. Mają tam się znajdować olbrzymy świata zwierzęcego, nigdzie już nie spotykane, o wiele większe od słoni i żyraf, dalej węże morskie, źródła, gorąca, wichry trujące itp. Żaden europejczyk podobno nie był tam jeszcze nigdy, tymczasem utrzymuje się pogłoska, że w Benguela ma istnieć potężny, nieznany zwierz — słoń wodny.

Z tego zaczarowanego jeziora Graetz przejedzie do rzeki Kongo, po której dopłynie aż do jej ujścia, Atlantyku.

Łódź motorowa Graetza jest długa na 8,20 metrów, szeroka na 1,65, a zanurza się na 80 centymetrów. Porusza ją motor naftowy o sile 5 koni z szybkością 15 kilometrów na godzinę.

W tyle łodzi jest pomieszczenie do spania dla 3 europejczyków.

Na takiej łodzi trudno byłoby przewozić wszystkie przybory wyprawy. Na stacyach etapowych będą ją oczekiwały składy żywności, nafta, lekarstwa, amunicya, przybory foto- i kinematograficzne itp.

Wyprawa będzie jak widzimy bardzo kosztowna, otoczona daleko idącą opieką.

Doktor medycyny rabusiem.

Z Opawy piszą nam: Dnia 20-go bm. zdarzył się tutaj wypadek gwałtu i rabunku, którego sprawcą był Polak, mający tytuł akademicki. Zbrodnia nastąpiła w tak osobliwych okolicznościach, że sprawcę uważać trzeba za człowieka anormalnego. Niezwykły fakt przedstawia się następująco:

Radca namiestnictwa Fortwangler, wróciwszy 20 bm. po południu do domu, zastał służącą swą skrępowaną na ziemi z zakneblowanemi ustami. Uwolniona z więzów podała, że do mieszkania zgłosił się jakiś młody, elegancki mężczyzna, który porozmawiawszy z nią chwilę, rzucił się nagle na nią, a kiedy wyrywała mu się z krzykiem, zakneblował jej chustką usta, dopuścił się na niej gwałtu, a następnie związał jej ręce i nogi. Przeszukawszy mieszkanie napastnik zabrał ze szafy woreczek, zawierający 60 koron jubileuszowych a następnie zniknął.

Zawiadomiona o wypadku policya aresztowała nazajutrz młodego, przystojnego mężczyznę, który płacił samemi jubileuszowemi koronami.

Aresztowany podał, że przybył z Paryża, a jako nałogowy morfinista przybył tutaj, by znaleść umieszczenie w tutejszym zakładzie dla obłąkanych. Zbrodni gwałtu jak również kradzieży wypierał się stanowczo. Skonfrontowana z nim służąca r. Fortwanglera rozpoznała w nim jednak stanowczo sprawcę zbrodni. Wówczas aresztowany przyznał się do winy i podał prawdziwe swe nazwisko. Aresztowany jest doktorem medycyny, nazywa się Władysław Pawlica, pochodzi z Brzeska w Galicyi, jest synem pensyonowanego radcy dworu Pawlicy we Lwowie. Władze oddały aresztowanego psychiatrom, celem zbadania jego stanu umysłowego.

Z kraju.

Z Zakopanego. Wójt zakopiański p. Caruś nadesłał nam obszerne pismo, zawierające odpowiedź na podniesione przeciw niemu przez większość członków Rady zarzuty. Powrócimy jutro do tej sprawy.

Z Zakopanego. W niedzielę po południu poświęcił ks. prałat Kuszlewski kamień węgielny pod mający stanąć w przyszłym miesiącu pomnik grunwaldzki. W uroczystości uczestniczyło wiele publiczności, członkowie komitetu, członkowie „Sokoła“ i ochotnicza straż pożarna ze sztandarem. W rynku, gdzie pomnik znajdzie pomieszczenie, ustawiono fundamenty, obok nich zaś, w czterech rogach, słupy, przybrane zielenią i flagami o barwach czerwono-białych. Po odprawieniu ceremoniału, przemówił ks. Kuszlewski, podnosząc prace i zabiegi komitetu, który aczkolwiek nieco późno, zabrał się energicznie do dzieła i przy pomocy górali potrafił w krótkim czasie przystąpić do budowy pomnika. Jest to zasługą miejscowego włościaństwa, które nie oglądając się na pomoc innych, okazało, że przy solidarnej, wspólnej pracy, można nawet najtrudniejsze zamiary przeprowadzić. Nie na stawianiu jednak pomników kończy się nasz obowiązek wobec społeczeństwa i ojczyzny. Wspólnem hasłem złączeni, ufni w swą własną moc i siłę, nauczeni już smutnem doświadczeniem przeszłości, idźmy z ochotą w przyszłość, która oby nas jak najprędzej wyswobodziła z przemocy gwałtów i niewoli.

Następnie odczytano akt poświęcenia, poczem przemówił imieniem komitetu p. Franciszek Pawlica, składając serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Odsłonięcie pomnika nastąpi dnia 15 sierpnia.

Zaginiona. Rozalia Kosiba w Krygu p. Kobylanka, prosi nas o ogłoszenie, że poszukuje wiadomości o swej córce Jadwidze, która w 1907 wyszedłszy ze szpitala Gorlickiego zaginęła. Ktoby wiedział o pobycie lub śmierci Jadwigi Kosiba, niech da znać matce, która obiecuje 25 kor wynagrodzenia.

Z Wadowic.

Echa pożaru w Skawcach. — Epilog głośnej afery z piękna leśniczanką.

Szkody jakie wyrządził pożar w Skawcach dosięgają 50.000 koron. Żaden z pogorzelców nie był asekurowany od ognia, to też wielu z nich straciło prawie cały majątek; dla poratowania tych najbiedniejszych i zbierania składek zawiązał się komitet pod przewodnictwem ks. proboszcza Caneau z Mucharza, ks. Forysia i p. Daszyńskiej, żony znanego posła, która przebywa na świeżem powietrzu w Zembrzycach.

Głośna afera z przed dwu miesięcy między p. K., obecnie koncypientem adwokackim a p. M. sł. praw, która zakończyła się ugodowo, ponieważ rodzina p. K. jak fama niesie przyznała się do bliskiego pokrewieństwa z rodziną p. M. — miała przed tygodniem bardzo nieprzyjemny epilog. Mianowicie p. K., który wstąpił na praktykę do kancelaryi adwokackiej, poszedł się przedstawić wyższym urzędnikom sądowym; przypadek chciał, że między dygnitarzami, którym miał się p. K. zaprezentować znajdował się sekretarz sądu p. K., rezerwowy oficer, który znając dobrze tę sprawę i jej komiczny koniec, przyjął p. K. bardzo ozięble. Pan K. jednak dla spokoju swej rodziny nie reagował.

Z Wadowic. *(Jeszcze mądra Julcia).* W sprawie załośliwo wesołej historyi o mądrej Julci i dziadku „Kozatrap“ zwanym, donosi nam nasz korespondent jeszcze: Ów dziad nazywał się właściwie C i b o r, ale zowią go powszechnie „trap kozą“ lub dziadem z kozią brodą. Był on już dwa razy żonaty, ale obie żony mu zmarły. Cibor jako znajda chował się w Choczni u jednego gospodarza i został przezeń adoptowany. Po śmierci drugiej połowicy „Kozatrop“ mimo że miał 4000 koron „uszparowanych“, postanowił zostać „dziadem“ i jął siadywać na schodach klasztoru karmelickiego. Tam na tych to świątobliwych schodach zapoznał się z Julcią Sliwa, z Jaroszowic rodem służącą, która była pobożną, że nawet do klasztoru wstąpić zamierzała, czy też pono nawet już przez rok próbowała klasztornego chlebusia, ale straciła doń gust. Otóż ta pobożna Julcia zdobyła sobie serce dziada i miała zań wyjść, tylko że ks. proboszcz wadowicki długo wzdragał się ogłosić zapowiedzi takiej osobliwej pary. Wreszcie jednak proboszcz dał się uprosić; wyszły dwie zapowiedzi, ale tymczasem pobożna Julcia, otrzymawszy od dziada sporą sumkę pieniędzy do przechowania, czmychnęła do Ameryki. A dziad lamentuje na schodach świątobliwie:

Był se dziaduś z kozią brodom
Fciał se dziewkę pojąć młodom!
Dziaduś krzepki, dziaduś zdrowy,
U dziadusia chlib gotowy —
Ale dziwka, rety rety!
Dobira się do kalety!
Oj, świsnęła mu koruny,
A bodajże jom pieruny!
Dziaduś brodę se wydziera,
A bodejze jom cholera!
Kiej nie fciała mej miłości,
A bodajze jom wciorności.
Oj, to babskie złe nasienie,
Z niego tylko utrapienie!
Cyli młoda cyli stara
Każda cygani psiawiara!

Tak sobie dziad wyśpiewuje, siedzący na schodach klasztornych, a ludzie z niego jeszcze się śmieją. Taki ten świat zepsuty!

Ze świata.

Kartel naftowy. Z Wiednia donoszą: Wczoraj układ o kartel naftowy podpisany został przez 12 firm, z których największe są firmy galicyjskie. Dalszych 8 firm ma do 10 sierpnia nadesłać podpisy. — Kartel naftowy jest więc gotów, chociaż niezupełnie, bo brakuje jeszcze rozmaitych mniejszych rafineryj. — Nafta niewątpiwie podrożeje...

Wielki pożar lasów. Z Petersburga telegrafują: Pod Władywostokiem wybuchł olbrzymi pożar lasów, na przestrzeni setek kilometrów kwadratowych, sięgający aż do wybrzeża morskiego. Pastwę płomieni padają stuletnie dęby i sosny. Gorąco wskutek pożaru tak wielkie, że pękały granitowe skały a w górach tworzą się olbrzymie rysy.

Dwanaście godzin w aeroplanie. Nowy rekord światowy stworzył w piątek w Mourmelon na dwupłaszczyznowcu Farmana Loridan, unosząc się bez przerwy w powietrzu od g. 3·20 rano do g. 3·5 popołudniu i robiąc w tym czasie 750 klm.

Loridan więc pobił świetnie niedawny rekord dystansowy Olieslagers'a 625·2 klm., a tryumf jego jest tem większy, że przez cały czas lotu musiał walczyć z silnymi prądami powietrza.

Ciekawy chrzest cywilny. Korespondent paryskiego „Tempsa“ donosi swemu pismu, że w wielu gminach sławnej okolicy winnej Macon zorganizowano od pewnego czasu chrzty cywilne. Burmistrz zaś gminy Flace-les Macon wprowadził przy takim chrzciz cywilnym pewną nowość. Przyjąwszy w urzędzie gminnym rodziców i nowonarodzone dziecko, jak również rodziców chrzestnych, wręczył tym pierwszym pismo, którego tekst zaciągnięto do specyalnych rejestrów. Pismo to opiewało:

Chrzest cywilny.

Maryo Filiberto Seve, córko Ludwika Seve i Filomeny Charcopet, ogrodników w Flacé, bądź pozdrowiona w rodzinie wielkich duchów, wolnych od dogmatów.

W obecności Filiberta Seve i Maryi Klaudyny Bascot, twoich chrzestnych rodziców, ja Antoni Caron, urzędnik stanu cywilnego i burmistrz, chrzczę cię w imieniu powszechnych praw wolnomyślności. W imieniu przesławnej rewolucyi roku 1789. tej matki praw ludzkich i obywatelskich; w imieniu francuskiej demokratycznej republiki.

Chrzczę cię i daję ci trzy nauki, wzywając przytem uroczyście na świadków twoich chrzestnych rodziców:

1. O j c z y z n ę swoją, swojego o j c a i swoją m a t k ę będziesz mieć w poszanowaniu i będziesz im służyć.

2. Ze wszystkich sił swoich będziesz stawać w obronie p r a w d y i s p r a w i e d l i w o ś c i.

3. Najbardziej ze wszystkiego na świecie będziesz się strzedz, żeby k r z y w d y s w o i m b l i ź n i m n i e w y r z ą d z i ć.

A teraz, obywatelko, Maryo Filiberto Seve, wracaj do swego ogniska domowego, bądź radością swoich rodziców i żyj w pokoju.

Flacé, d... Burmistrz Caron.

Następują podpisy rodziców i kumów. Nie można zaprzeczyć, że nauki wolnomyślnego burmistrza są piękne.

Lot śmierci.

(Patrz ilustracyę).

W roku 1908 pierwszy aeroplan (braci Wright) wzniósł się w Paryżu w powietrze i dokonał krótkiego lotu. Dziś po trzech zaledwie latach lotnictwo rozwinęło się tak ogromnie, że lotnicy przebywają z łatwością w aeroplanie przestrzenie kilkuset kilometrów — i nikt się temu już nie dziwi. Coraz zuchwalsi stają się lotnicy (a zawsze f r a n c u s c y prym dzierżą), coraz większe stawiają sobie zadania, coraz liczniejszemi też ofiarami znaczy się postęp żeglugi powietrznej. Poprostu nie mija tydzień, aby dzienniki nie doniosły o katastrofach awiatycznych — i żadne towarzystwo asekuracyjne nie przyjmie ubezpieczenia na życie lotnika.

Wczoraj telegraf doniósł z Petersburga, że podczas lotu Petersburg-Moskwa rosyjski lotnik Słuzareńko, który z pasażerem Szymańskim wzniósł się wczoraj rano, aby wykonać lot do Moskwy, spadł około Carskiego Sioła. **Szymański został zabity,** Słuzareńko złamał obie nogi.

Wobec tych licznych wypadków francuski ilustrator „zmodernizował“ figurę Śmierci. Przywykliśmy wyobrażać ją sobie w postawie stojącego kościotrupa, z czarną płachtą przejrzystą i z zwykłą kosą na ramieniu. Rysownik francuski, którego pomysł powtarzamy w dzisiejszej rycinie, przybrał ję po nowożytnemu: posadził ją u kierownicy na aeroplanie, kosę jej podzielił na dwoje i zrobił z niej śmigę, czyli śrubę powietrzną, poruszającą aeroplan, tę śrubę, która już tyle żyć ludzkich skosiła.

Ten obrazek jednakże uwidacznia bohaterstwo zdobywców powietrza, którzy idą nieraz na pewną śmierć, aby kiedyś po latach dla ludzkości stworzyć nowy, już bezpieczny sposób, przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery.

Lehar i Fall opanowali niemal zupełnie wiedeńskie i austryackie rynki zbytu na wesołą muzę, tak, iż jeśli i na naszej scence nadpełtwiańskiej nowość jaką zapowiadają, napewno to robota jednego z tych panów. — Onegdajsza premiera „Panny z lalką“ z muzyką Falla była dziełem jednego z tych panów, różniącem się od poprzednich prawie że niczem. Melodyjki rozsnute na tychże samych rytmach harmonii i ogólny ton ten sam, zmienia się nieco środowisko i.. kostyumy. Onegdaj zmiany kostyumów etnograficznych nie było, było tylko kilka usiłowań w kierunku hiszpańszczyzny, z której, jak szydło z worka, wyzierał walczyk naddunajski o niezbyt wykwintnej melodyjce. Treść błaha, upstrzona konceptami, witzami, mniej lub więcej sèczystymi i tłustymi, kilka zgrabnych kupletów, ot i wszystko. Operetka jednak, gdyby reżyserya zadała sobie więcej pracy i była pomysłowszą, mogłaby być więcej ciągnącą. W partyjce naczelnej popisywała się p. Blumenthalówna — głosowo niedysponowana — lecz osóbka miła, wdzięku, elegancyi i ruchliwości pełna. Materyał to na operetkową śpiewaczkę bardzo dobry i obiecujący, tem więcej, że zdradzający szczerą muzykalność i spryt sceniczny. Należy tylko kazać artystce częściej popisywać się, aby nabrała tupetu i rozmachu. — P. Miłowskiej, witanej zawsze oklaskami przy otwartej scenie, dostała się w udziale partya szampańskiej, werwy pełnej, diwy. Że wywiązała się z zadania z humorem i honorem, zbyteczną byłoby dodawać rzeczą. Osobne słowa uznania należą się p. Kasprowiczowej, która mocno zainfluenzowana i pokasłująca, godnie stawała wobec słuchaczy. Panowie Zaremba, Kuligowski, Kalinowski, Fedyczkowski i Solnicki spełniali swe zadania z honorem, budząc wesołość w audytoryum. Balet, odtańczony w dwie pary, był niemałą ozdobą operetki, której nawą sterował wprawnie pewną dłonią p. Słomkowski. Operetka powinna mieć powodzenie.

St. Bursa.

Z teatru w Parku krakowskim. „Nasze Paryżanki“ świetna komedya salonowa C. Danielewskiego, która na sobotniem przedstawieniu zyskała sobie żywą sympatyę licznie zgromadzonej publiczności, odegraną będzie dziś poraz wtóry. W sobotniej premierze wystąpią gościnnie p. C. Danielewski w roli Oczepskiego, a nadto zareprodukują swoje tańce pp. Adela Sachs i Tadeusz Jejde.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.
Piątek »Dziewczyna z lalką«.
Sobota »Faust«.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie S e k c y i s z k o l n e j, na którem uchwalono przedstawić Radzie m. wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczyciela religii rzymsko-kat. w I. szkole posp. tudzież w sprawie organizacyi nowych szkół przemysłowych.

Sekcya e k o n o m i c z n a uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wnioski w sprawie regulacyi narożnika ul. Basztowej i Rynku kleparskiego, oraz zamianę gruntów na tę regulacyę, prócz tego kredyty dodatkowe na naprawy gmachu Akademii handlowej i strażnicy pożarnej na cele tow. ratunkowego.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w dniu 29 b. m. wycieczkę do Sieresy. Wyjazd o godz. 7-mej rano z mleczarni Dobrzyńskiej na plantach. Wycieczkę prowadzi I. kapitan dh. L. Skasa.

Godne naśladownictwa. Na wiadomość o groźnym stanie finansowym Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, złożył p. Bolesław Z i e l i ń s k i w Krakowie 100 koron na pokrycie niedoboru budżetowego tegoż towarzystwa. Niechże ten czyn będzie przykładem!

Cyrk Henry, który zjeżdża w piątek dn. 28 b. m. do stałego budynku cyrkowego na Błoniach, na tylko dwanaście dni, jest jednem z większych tego rodzaju przedsiębiorstw. O cyrku tym pisze „Przegląd“ we Lwowie, że na uznanie zasługuje chyżość z jaką produkcye jedne po drugich następują, wskutek czego niema wcale antraktów. Zaledwie jednak kończy się jedna produkcya, już zapełniają arenę ci, który mają urządzać następną produkcyę. Cyrk przybywa do Krakowa specyalnym pociągiem we czwartek dn. 27 b. m. o godz. 5 po południu.

Pożar w Dąbiu. Dzisiaj w nocy koło godz. 1-szej zawezwano straż pożarną do Dąbia, gdzie nieznani sprawcy podpalili $1^{1}/_{2}$ kopy niewymłóconej pszenicy. Pszenica ta była własnością wyrobnicy Wojtaszkowej. Straż przybywszy na miejsce, ognia już nie zastała. Pszenica spłonęła do szczętu. Za sprawcami śledzi policya.

Pobicia. Jan G. robotnik z Gaja, przechodząc dzisiaj w nocy Łopatkowicami koło Borku Fałęckiego, został przez nieznanych nożowników napadnięty i ciężko pobity. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Towarzysze Romana I., kelnera, pobili po dzisiaj w parku krakowskim, gdzie Roman I. wraz z niemi się zabawiał, tak dotkliwie, że musiało go opatrzeć pogotowie ratunkowe.

Spłoszony złodziej. Wczoraj po południu zakradł się do mieszkania kapitana Ulricha przy ul. Zielonej l. 3 jakiś włamywacz i zaczął tam gospodarzyć. Mianowicie pozbierał z mieszkania więcej wartościowe przedmioty i zaczęł je zapakowywać w przedpokoju. Wtem nadszedł jakiś interesant do kapitana, a zobaczywszy złodzieja, zapytał go w dobrej wierze, czy kapitan jest w domu? Jest, jest — rzekł złodziej — w ostatnim pokoju. Proszę tam wejść. Interesant wszedł rzeczywiście do wskazanego pokoju, a złodziej umknął tymczasem, zostawiając w pośpiechu swój słomiany kapelusz, tobołek z bielizną, oraz przygotowane na „eksport“ skradzione rzeczy.

Śmiała kradzież. Wczoraj po południu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Rozalii Lamensdorfowej przy ul. Floryańskiej l. 25 i skradli dwie książeczki wkładkowe miejskiej Kasy Oszcz. na sumę 2450 kor. oraz 170 kor. gotówki.

Ofiara Wisły. We wtorek wieczór utonął w Wiśle za rzeźnią miejską podczas kąpieli 14-letni Adam Kania.

Z kroniki żałobnej.

Feliks P o t a ł a, przeżywszy lat 26, zmarł 25 b. m.

Ludwik Z a c h a r a, dyrektor orkiestry, zmarł w Krakowie 25 b. m., przeżywszy lat 46.

Z Rady państwa.

Dyskusya drohobycka w Radzie państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przemawiali w sprawie importu mięsa argentyńskiego wnioskodawca pos. Reumann, oraz pos. Pittaco, Waber, Jerzabek, Zenker i Goll. Wszyscy domagali się nieograniczonego przywozu mięsa argentyńskiego do Austryi. Na tem dyskusyę przerwano i przystąpiono do **dyskusyi drohobyckiej.**

Pierwszy zabrał głos pos. **Breiter.** Oświadczył on, że Drohobycz jest od lat terenem wyzysku ze strony dwóch rodzin, poprzednio Gartenbergów, ostatnio Feuersteinów, którzy panują zupełnie nad miastem, mianują burmistrza, radnych miasta, prezesa Rady wyznaniowej i rozdzielają dostawy do gminy. Urzędników, którzy tej rodzinie się nie podobają, rząd usuwa; zresztą urzędnicy są finansowo zawiśli od Feuersteinów. Za to rodzina Feuersteinów idzie rządowi na rękę podczas wyborów.

Mowca na podstawie informacyj, osobiście w Drohobyczu zebranych, opisał nadużycia wyborcze, jakie tam miały miejsce. W komisyi wyborczej zasiadali tylko ludzie Feuersteina, który rozporządzał setkami legitymacyj. Zarządzenia Feuersteina w dniu wyborów zwróciły uwagę komendanta asystencyi wojskowej, który oświadczył, że jest niegodziwością pchać tak ludzi do nieszczęścia. Przy pierwszym ataku huzarów, gdy ich obrzucano kamieniami, komendant zachował zimną krew i zawołał: Z powodu kilku łotrów nie sprowadzę na ludzi nieszczęścia.

Mowca może przedstawić świadków, że k o m i s a r z Ł y s z k o w s k i d a ł k o m e n d ę „F e u e r“, poczem padły pojedynczo strzały. Dano ich 94, ze znanym, strasznym skutkiem. Niema wyjaśnienia dotąd, jaka była przyczyna katastrofy, *akt zemsty*, czy *alkohol*. Wszystko przemawia za tem, że była to *zemsta*. Jeszcze przed południem Feuerstein miał mówić: Poco jest wojsko, gdy nie strzela! Groził potem Feuerstein, że po południu wyjedzie, ale przedtem coś pokaże, czego dotąd nie było. Wobec dwóch ludzi powiedział Feuerstein, że Drohobycz dostał taką naukę, że przez 25 lat będzie spokój. (Okrzyki: Słuchajcie! Słuchajcie!) Burmistrz Jarosz, zwolennik Feuersteina, zanim jeszcze przyszło do strzelaniny, powiedział do profesora gimnazyalnego Eiskatza, aby opuścił plac przed lokalem wyborczym, bo tam wnet będzie bardzo gorąco!

Mowca odczytał następnie cały szereg protokołów, które spisał w Drohobyczu z naocznymi świadkami zajść. Świadkowie ci opowiadają, że Ł y s z k o w s k i n a k i l k a m i n u t p r z e d s t r z a ł a m i p r z e s t r z e g a ł s w o i c h z n a j o m y c h i r a d z i ł i m, a b y o d e s z l i, b o b ę d ą s t r z e l a l i. — Te słowa każą słusznie przypuszczać, że była to *zemsta;* niemniej przyznać należy, że i *alkohol* odgrywał rolę, gdyż nawet lokal wyborczy przemieniono na wyszynk z beczkami piwa i flaszkami wódki: pod wpływem alkoholu nię mogły były paść strzały. — Gdyby wojsko strzelało bez rozkazu lub pojedynczo, to byłby to dowód, że w wojsku panuje anarchia.

Mowca wskazał następnie, że dyrektor szpitala powszechnego w Drohobyczu oświadczył, że wiele osób rannych było z tyłu, a więc wtedy, gdy uciekali.

Odpowiedzialność za zajścia drohobyckie spada na rząd bar. Bienertha i namiestnika. — Mowca apelował do bar. Gautscha, którego ceni jako człowieka sprawiedliwego, aby winni zostali ukarani, a niezdolny starosta i komisarz — usunięci. Niechaj będzie dowód, że rząd nie ma zamiaru przejmować systemu czynownictwa rosyjskiego.

Następne posiedzenie we czwartek.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Przemawia pos. H r a s k y w dyskusyi nad wnioskami w sprawie drożyzny mięsnej.

Deputacya z Bośni.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya włościan p o l s k i c h z Bośni z wójtami Rysiem, Robaczkiem i Kumoszem na czele. Deputacya udała się do posłów hr. Lasockiego, Średniawskiego i min. Zaleskiego w sprawie p o w r o t u włościan d o k r a j u.

Kiedy skończy się sesya?

Wiedeń. Ze wszystkich stron czynią starania, ażeby ze względu na ważne prace w polu i na ogromne upały, panujące w Wiedniu, sesya Rady państwa skończyła się możliwie najprędzej. — Obawiają się jednak, by wskutek zbyt wielkich rozmiarów, jakie przybiera dyskusya nad sprawą importu mięsa i nad sprawą zajść w Drohobyczu, sesya nie została przedłużoną do przyszłego tygodnia. — Konferencya przewodniczących klubów, która się zbiera dzisiaj, ma się zwrócić z apelem do stronnictw, aby mowy, jakie mają być jeszcze wygłoszone, były jak najkrótsze.

Telegramy „Nowin“.

Upały.

Wiedeń. Dzień wczorajszy był dotąd najgorętszy. O godz. 3 było 37 st. C. w cieniu. Stacya meteorologiczna zapowiada na dziś i na jutro dalsze upały.

Praga. W pobliżu Karlsbadu w Lichtenrade wybuchł pożar lasów. Pożar trwa dalej.

Salcburg. Z powodu upałów panuje tu b r a k w o d y.

Pożary burze i grady.

Praga. W pobliżu Pilzna wybuchł pożar lasów. Celem niesienia akcyi ratunkowej wezwano wojsko.

W Schlunkenau spadł wczoraj grad tak wielki, że powybijał szyby w pociągu. W polu znaczne szkody.

Insbruck. Dziś w nocy szalała tu burza z piorunami.

Mobilizacya Turcyi.

Konstantynopol. Turcya na gwałt m o b i l i z u j e w s z y s t k i e s w e r e z e r w y. Artylerya jest już zmobilizowana. — Rząd tłomaczy się, że przygotowuje się na wojnę z Czarnogórą i Serbią, a właściwie chce mieć znaczne masy wojska do walki z ewentualną rewolucyą staroturecką.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.
Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) Str. 89, w 32-ce.
Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Poszukiwane:

Restauracya Hotelu pod Różą poszukuje dobrego kucharza zaraz. 1092

Kupię rentowny handel korzenny z wyszynkiem (lub bez) w Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „Aleksander 24“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 1094

Poszukuje się 1086

Domu na Fabrykę

mniejszą artykułów spożywczych, wymagane parę stancyj większych oraz piwnica. Zgłoszenia Stanisław Ropski Kraków ul. Szewska l. 26.

Poszukuję

piekarni z urządzeniem w pow. mieście zachodniej Galicyi, do nabycia na własność, może być budynek parterowy lub 1 piątrowy, pożądany do tego ogród i zabudowania gospodarcze. Zgłoszenia pod „Zagłoba 500“, poste restante Kraków, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 1098

Panna sklepowa

biegła w ekspedycyi, znajdzie dobrze płatną posadę w sklepie masarskiem pod firmą: **A. Wajda** Przemyśl. Zgłoszenia wprost. 1097

Do sprzedania:

Do sprzedania okazyjnie

Dom II p. z ogródkiem w Krakowie za 48.000 koron.
oraz Dom I. p. za 26.000 kor. Wiadomość Stanisław Ropski Kraków ul. Szewska l. 26. Dom Handlowy Biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 1085

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50



Wielki wybór Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i sukien

Szczoteczki

do zębów od 30 halerzy
poleca handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

Rządowe uprawnione 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17
Telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku. 901

Wkładki na książeczki
od 20 koron począwszy na **4¼%**
Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 781

OLEJ

przeciw kurzowi
który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu
polecają 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkörut 2
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.
Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

---

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki“

Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych
pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFAL

KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·13 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·05 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Skład piwa Karwińskiego

Kraków Dietlowska 89, tel. 431
poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.



Jak się używa Dra Oetkera proszku do pieczywa?

Zupełnie w pojedynczy sposób! Kiedy się wszystkie dodatki jak masło, cukier, sól, mąkę, jaja, mleko i t. p. dokładnie wymiesza, urabia się lekko proszek na masę, wkłada ciasto do formy wysmarowanej masłem i wsuwa w gorący piec. Przy zwykłym chlebie mlecznem i pszennem urabia się z ciasta bochenek i postępuje dalej zupełnie tak samo.

Na ½ kilograma mąki bierze się w zasadzie jedną paczkę proszku za 12 h. — 2 deka. Przy wielu leguminach postępuje się najodpowiedniej w ten sposób, że się do mąki dodaje odpowiednią ilość proszku — zazwyczaj wystarcza łyżeczka od kawy — na sucho dobrze wymieszać i potem dokładnie tak jak zwykle postępować. Przy użyciu Dr. Oetkera proszku do pieczywa jest zbyteczna jakakolwiek wprawa lub doświadczenie. Nieudanie się jest zupełnie wykluczonem, jeżeli się postępuje tak, jak powyżej podano.

Dra Oetkera proszek do pieczywa jest wszędzie z przepisami do nabycia. 1009

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.